

## Rozdział 1

# Obywatelstwo, społeczeństwo obywatelskie i obywatelskość

Opis założeń metodologicznych oraz wyników międzynarodowego badania wiedzy i zaangażowania obywatelskiego warto poprzedzić refleksją dotyczącą korzeni pojęcia obywatelstwa i obywatelskości oraz powiązanych z nimi semantycznie i funkcjonalnie pojęć obywatela i społeczeństwa obywatelskiego, a także wskazaniu współczesnych nurtów dyskursu nad wizjami obywatelstwa oraz problemami uczestnictwa obywatelskiego. Problematyka ta od lat dziewięćdziesiątych stała się w Polsce przedmiotem analiz teoretycznych i badań empirycznych wielu filozofów, socjologów, psychologów i – rzadziej – pedagogów, chociaż wydaje się, że edukacja obywatelska oraz sama aktywność obywatelska to tematy pasjonujące właśnie dla pedagogów, którzy na pewno powinni włączyć pedagogiczną perspektywę do tego ważnego nurtu dociekań.

### 1.1. Obywatelstwo i obywatel

Nie ma wątpliwości, że tropy współczesnych konceptualizacji tych pojęć wiodą do myśli starożytnych, by jednak dalej podążać w bardzo rozmaitych kierunkach i służyć różnym celom na pograniczu polityki, kultury i nauki. Na temat obywatelstwa powstało sporo prac, zwłaszcza w końcu XX wieku, okresie burzliwych zmian społeczno-politycznych w Europie Środkowo-Wschodniej. Na niejednoznaczność, chaotyczność tego pojęcia i brak adekwatnej teorii do opisu jego różnych, często pozostających w sprzeczności aspektów, zwraca uwagę w powracającej pod koniec XX wieku refleksji na ten temat Jerzy Szacki i autorzy wyboru tekstów pod tytułem *Ani książkę, ani kupiec: obywatel*, publikacji wielokrotnie cytowanej w późniejszych tekstach wszystkich badaczy zajmujących się tym zagadnieniem. W ostatnich latach pojęcie obywatelstwa jest powszechnie stosowane nie tylko przez przedstawicieli nauk społecznych, lecz także przez polityków, aktywistów społecznych lub dziennikarzy. Nowe idee dołączano często w wersji przymiotnikowej do „starego” pojęcia. W naturalny sposób wywołało to chaos poję-

ciowy, trudno ustalić, co dokładnie należy rozumieć na przykład przez pojęcie obywatelstwa ekologicznego czy obywatelstwa globalnego, i czy mamy do czynienia z efektem naukowego procesu konceptualizacji, czy próbą nagłośnienia idei. Łatwo przychodzące łączenie lub wręcz utożsamianie zbioru *obywateli* ze *społeczeństwem obywatelskim* jest często dokonywane przez polityków i publicystów i potęguje wrażenie „mafijnego” zawłaszczania tego pojęcia przez politykę i media wzajemnie się kolonizujące.

Warto przy tym podkreślić, że samo pojęcie obywatela, które w tytułowej triadzie wydaje się najbardziej jednoznaczne i łatwe do zdefiniowania, historycznie było terminem zmieniającym swój zakres znaczeniowy i służyło często raczej wykluczaniu i pozbawianiu przywilejów tych, których dzisiaj określamy obywatelami, niż powszechnemu korzystaniu z praw i uczestniczenia w życiu społeczności. Ateński obywatel *polites* był to wyłącznie pełnoletni mężczyzna, którego rodzice byli Ateńczykami. Tylko on posiadał szereg praw obywatelskich i był zobowiązany do wypełniania obywatelskich powinności. Z obywatelstwem średniowiecznego miasta wiązał się domicyl, a przede wszystkim posiadany majątek. Nawet w czasach rewolucji francuskiej członków państwa francuskiego dzielono na: *citoyens passifs* i *citoyens actifs*. Obywatelem czynnym był wyłącznie mężczyzna, który ukończył 25 lat, posiadał *qualité de Francis* (czyli przynależność do państwa i narodu) miał stałe miejsce zamieszkania, nie był zatrudniony w charakterze służby domowej, płacił roczny podatek bezpośredni (w wysokości trzech dniówek lokalnych) oraz złożył przysięgę obywatelską (Trzciński 2006). Przez cały XIX wiek i znaczną część wieku XX status obywatelski był zależny od wykształcenia, posiadanego majątku oraz płci (w większości krajów europejskich kobiety uzyskały prawa wyborcze po I wojnie światowej, w niektórych – np. we Francji – dopiero po II wojnie, niekiedy jeszcze później np. w Szwajcarii dopiero w latach siedemdziesiątych XX wieku). Obecnie pojęcie obywatela utraciło swój ekskluzywny charakter, a prawa obywatelskie przysługują wszystkim tym, którzy posiadają formalny status obywatela (z wyjątkiem ograniczonych praw małoletnich), chociaż imigranci nadal są ich w znacznej części pozbawieni.

Dynamiczne zmiany społeczno-polityczne przełomu wieków na pewno uzasadniają zarówno restytucję omawianego terminu, jak i zróżnicowane sposoby jego rozumienia i wykorzystywania. Za punkt wyjścia teoretycznej refleksji przyjmijmy ogólną, stanowiącą dzisiaj pewien konsensus definicję obywatelstwa obejmującą trzy podstawowe elementy: przynależność do wspólnoty, posiadanie praw i zobowiązań przez jednostki związane z tą przynależnością oraz jakieś formy aktywnego uczestnictwa (wygodne kategorie analityczne od greckiej polis i rzymskiej republiki do współczesnych państw).

Można tu przytoczyć na przykład definicję Davida Helda:

Obywatelstwo oznacza wzajemność praw i obowiązków wobec wspólnoty. Obywatelstwo określa członkostwo, członkostwo we wspólnocie, w której jednostka wie, jakie jest jego życie. Członkostwo zaś nieodmiennie pociąga za sobą określony stopień partycypacji we wspólnocie. Różne próby powiązania owych trzech aspektów obywatelstwa – praw i obowiązków, przynależności oraz uczestnictwa – składają się na rdzeń teorii obywatelstwa (Held 1991, s. 20).

Często podkreśla się, że najistotniejszym atrybutem obywatelstwa jest prawo do udziału we wspólnocie politycznej, kształtowanie tej wspólnoty przez własne działania, czyli to, co bywa określane również terminem *aktywne obywatelstwo*. Spór dotyczy tego, czy to jedynie prawo do udziału we wspólnocie politycznej, czy powinność obywatela.

Badacze rodowodu terminów *obywatelstwo*, *obywatel*, *obywatelskość*, *społeczeństwo obywatelskie* wyróżniają nurty wywodzące się od Arystotelesa (grecka *polis*) i jego twórczego kontynuatora – Cyserona (rzymska *res publica*), proponującego przekształcenie niewielkiej, hermetycznej greckiej *polis* w bardziej otwartą strukturę, zgodnie z uniwersalistyczną wizją człowieka. Obywatel greckiej *polis* miał prawo decydowania o sobie i wspólnocie politycznej (*koinonia politike*), co dawało mu przywilej uczestnictwa w sferze społecznej i było wyrazem wolności i oderwania się od sfery bytu biologicznego. Partycypacja w przestrzeni politycznej pozwala na doświadczanie pełni człowieczeństwa, ponieważ – jak twierdził Arystoteles – człowiek z natury jest *zoon politikon* (zwierzę polityczne). Z Arystotelesowskiej koncepcji wspólnoty politycznej najczęściej wywodzi się republikańską koncepcję społeczeństwa obywatelskiego. W obrębie *civitas* powstała „wspólnota prawa”, człowiek żyje zgodnie z prawem naturalnym, ale jest też powołany do życia we wspólnocie. Z obywatelskimi prawami nierozzerwalnie wiąże się obowiązek służby (na rzecz wspólnoty – państwa).

W republikańskiej koncepcji społeczeństwa obywatelskiego nacisk położony jest na definicję obywatela zaangażowanego w dobro wspólnoty. Status obywatela wiąże się z obowiązkiem troski o to, co publiczne i wymaga obywatelskich cnót, takich jak sprawiedliwość czy odpowiedzialność. Republikanie nie oddzielali wolności wspólnoty politycznej od wolności poszczególnych osób i nie traktowali wolności negatywnie w kategoriach indywidualnych uprawnień. Nie była to wolność od państwa, lecz wolność w państwie, której podstawą był autorytet prawa i instytucji politycznych, ale także religii, obyczajów. Zwolennicy tej koncepcji wymagali od obywateli działania dla dobra całej zbiorowości. Taka wywodząca się ze starożytnej Grecji koncepcja obywatelskości była często krytykowana, a tak definiowana wolność obywatelska nazywana „wolnością kolektywną”. Obywatel posiadał bowiem wielką władzę w sprawach publicznych, ale jako prywatna jednostka takiej wolności nie miał. Giovanni Sartori określił obywatela antycznego mianem „obywatela totalnego”.

Obywatelskie idee republikańskie rozwinęły się wraz ze średniowiecznymi i renesansowymi miastami-państwami (włoskie *citta-stato*). Od starożytnych wspólnot różniły się rozmaitością kulturową, religijną i rosnącą emancypacją jednostki, której dobrobyt zależał już nie tylko od pomyślności wspólnoty politycznej, ale i osobistych aspiracji, dzisiaj nazywanych zawodowo-ekonomicznymi. Napięcia mogły się pojawiać już nie tylko na linii jednostka – państwo, ale państwo – organizacja zawodowa (powstawały wtedy pierwsze korporacje). Zmiany społeczne i gospodarcze powoli sprawiały, że zasady utożsamiające wolność z przywilejami połączonymi ze zobowiązaniami wymagały nowego określenia.

Z tradycją antyczną zmagali się myśliciele w XVI i XVII wieku. Jean Bodin określił granice suwerenności władzy, wskazując jednocześnie obowiązki polityczne jednostki, jej powinności wobec wspólnoty rodzinnej, religijnej czy korporacyjnej. U Bodina dobro jednostki i wspólnoty jest jeszcze nierozdzielne. Podobnie u Jeana-Jacques'a Rousseau, który w *Umowie społecznej* z iście republikańską wiarą opowiadał się za wspólnotą opartą nie na interesie jednostkowym, ale na powszechnie tworzonych prawach, solidarności i odpowiedzialności. Rousseau postulował, by już w dzieciństwie rozpoczynać wychowanie prawego obywatela, wpajać mu patriotyzm i cnoty obywatelskie (zachowując jednak jego prawa naturalne).

Natomiast Hobbes w przeciwieństwie do Arystotelesa uważał, że natura człowieka nie jest polityczna, lecz antypolityczna, dlatego w centrum jego analiz znalazło się bezpieczeństwo. Jego zdaniem konieczność zapewnienia bezpieczeństwa jest niezależna od ustroju. Hobbes, nawet jeżeli był orędownikiem wolności indywidualnej, to jako zwolennik monarchii absolutnej uważał, że nad prawami jednostek powinno czuwać państwo (*Lewiatan*). Człowiek, aby uzyskać bezpieczeństwo, rezygnuje w drodze umowy społecznej z wolności, którą oddaje państwu chroniącemu go przed zagrożeniami wynikającymi ze stanu naturalnego oraz siłą innych jednostek. Hobbesa nie tylko nie interesują różnice polityczne między wymienionymi przez Arystotelesa formami: monarchią, arystokracją i demokracją, ale sądzi również, że wolność może być atrybutem każdego, także niewolnika czy więźnia, wolność rozumie jako brak przeszkód, a działanie na rzecz innych jest według niego taką przeszkodą. Hobbes uznaje też, że jest „niewolnikiem [...] kto służy również współobywatelom” (Hobbes 1956, s. 336). Prace Hobbesa, poczynając od *Lewiatana*, budzą do dziś немало trudności interpretacyjnych, są wyzwaniem dla filozofów, jednak znacząco wykraczającym poza potrzeby analiz w tej książce.

Nowe koncepcje filozoficzne XVII wieku prowadzą do innego rozumienia praw jednostki, w tym najważniejszego – prawa do wolności. Najpierw barokowy prekursor oświecenia Kartezjusz za istotę ludzkiego bytu uznał myślenie, dzisiaj nazwalibyśmy je krytycznym. Następnie John Locke dał jednostkom poczucie indywidualnej siły i prawo do wolności, które płyną z korzystania z rozumu. Wolność Locke uznaje za pierwotny i naturalny stan człowieka. Granice wolności wynikają z tego, że ludzie są równi w prawie do korzystania z niej (Locke 1690). Filozof przypisuje ludziom dwa rodzaje wolności: naturalną, pozwalającą na bycie wolnym od wszelkiej władzy, także drugiego człowieka, oraz społeczną (po wyjściu ze stanu natury), czyli wolność do kierowania swoją własną wolą, głosem własnego rozumu (także w kwestii podporządkowania się prawom powszechnym, społecznym). Wolność przestaje być związana z przynależnością do wspólnoty politycznej, zostaje jej nadany wymiar indywidualny, prawa do wolności od przymusu. Locke był przekonany, że rozwój gospodarczy, złożoność stosunków ekonomicznych (a nie niedoskonałości natury ludzkiej) powinny doprowadzić do ukonstytuowania się społeczeństwa obywatelskiego, w którym jednostki oddadzą ochronę swych naturalnych uprawnień wyspecjalizowanym,

działającym według prawa instytucjom. Locke’a można śmiało uznać za prekursora liberalnych koncepcji społeczeństwa obywatelskiego będących w opozycji do koncepcji republikańskich. Jego zdaniem człowiek jest bowiem przypisany nie tylko do boskiego porządku natury, ale również do grupy społecznej i ładu, który powstaje w wyniku umowy społecznej, kreując podstawy działania społeczeństwa.

Zarówno Hobbes, jak i Locke *civil society*, które tworzą jednostki po wyjściu ze *stanu natury*, rozumieli jako społeczeństwo ucywilizowane, czyli takie, którym rządzą dobre obyczaje, etos wykształcenia, wysoka kultura polityczna, jak można by powiedzieć dzisiaj – były to wartości cenione w dobie klasycyzmu. Zwraca na to uwagę Szacki we *Wstępie* do wymienianej już pracy *Ani książkę, ani kupiec: obywatel*.

Filozofem, który rozwinął obywatelskie idee Locke’a, był Monteskiusz. Zainspirowany doświadczeniem historycznym angielskiej *Bill of Rights* (Bukowska 2010) stworzył koncepcję narodowego „ ducha praw”. Wyróżnił dwa etapy stawania się społeczeństwa: stan cywilny i stan polityczny. Najpierw jednostki muszą określić się jako aktywni obywatele (stan cywilny), aby mogła ukonstytuować się ponadjednostkowa wspólnota, silna oddaniem obywateli (stan polityczny). Wolność natomiast polega na bezpieczeństwie zarówno w wymiarze jednostkowym, jak i społecznym z uwzględnieniem wolności negatywnej – od przymusu innych obywateli oraz niepotrzebnych praw i sankcji. Monteskiusz może uchodzić za prekursora praw ludzkich. Był orędownikiem wolności słowa, prawa konstytucyjnego, podziału władzy i rozumnego sądownictwa oraz zniesienia cenzury. Piętnował kary naruszające godność człowieka i nadużywanie władzy.

Wagę postulatów Monteskiusza podkreślał i rozwijał w pierwszej połowie XIX wieku Benjamin Constant, który zaproponował listę praw (wolności) przysługujących obywatelom nowożytnym. Constant jako jeden z pierwszych „politologów” nowożytnych dostrzegł również niebezpieczeństwa płynące z wolności i bezpieczeństwa, jakie dają prawo i uprawnienia. Przestrzegał w swoim słynnym wykładzie *On liberty ancient and modern* przed świadomą rezygnacją z udziału w rządzeniu w konsekwencji korzystania z wolności prywatnej i skupienia na działaniach prowadzących do osobistej satysfakcji ekonomicznej (Constant 1819). Apelował o edukację obywatelską, która przekonywałaby do uczestnictwa we władzy i działaniach na rzecz dobra wspólnego, przeciwdziałając koncentracji na własnym pożytku.

Historyczne doświadczenia różnych krajów sprawiały, że wczesne idee liberalne w rozmaitej postaci znajdowały odzwierciedlenie w nowo tworzonych aktach prawnych pod koniec XVIII wieku, inaczej we francuskiej konstytucji ze słynną Deklaracją Praw Człowieka i Obywatela w preambule, inaczej w konstytucji amerykańskiej rozpoczynającej się znanymi słowami „We the People of the United States”, wskazującymi na wagę więzi społecznych we wspólnocie, jaką jest państwo zrzeszające wolne jednostki.

Niemalże w tym samym czasie o opozycji między społeczeństwem obywatelskim a państwem pisał Hegel, uznając w *Zasadach filozofii prawa* społeczeństwo cywilne za